

Paweł Skowroński

Uniwersytet Śląski

Wydział Nauk Społecznych

Instytut filozofii

### **Gottlob Frege a neokantyzm**

W tradycji filozofii analitycznej panował przez długi czas pogląd uprawiania filozofii bez historii filozofii. Dopiero w latach 70-ych, Michael Dummett podjął się historycznego opracowania filozofii Fregego, w którym to opracowaniu uznał, że *Begriffsschrift* jest dziełem wyjątkowo oryginalnym, wyizolowanym od panujących w jego czasach tendencji, nie mających żadnych poprzedników<sup>1</sup>. Na stronach swojej obszernej, circa 700 stron, książki nie wspominał nic o przeszłości i inspiracjach intelektualnych filozofa. Opracowanie Dummetta spotkało się z zatrważającą krytyką ze strony niemieckiego historyka filozofii, Hansa Sluga. Sluga nazwał książkę Dummetta porażką filozofii analitycznej, a samo zadanie historycznej interpretacji było skazane z góry na porażkę ze względu na zakładaną ahistoryczność paradygmatu<sup>2</sup>. Dlatego Frege przedstawiony przez Anglosasa był postacią niehistoryczną i wyidealizowaną, nawet bardziej niż platoński Sokrates. Krytyka Dummetta przez Slugę objęła pięć jego publikacji na przestrzeni 1975 do 1987 roku<sup>3</sup>. W odpowiedzi Dummett napisał cztery artykuły i książkę, w których bronił swojej interpretacji Fregego. Wieloletnia dyskusja między tymi filozofami obejmowała różne tematy, począwszy od problemów filozoficznych, semantycznych, metodologicznych oraz logicznych, aż po historiograficzne. Głównym tematem dyskusji jednak był spór o metodykę interpretacji. Filozofowie ci nie zgadzali się ze sobą na temat kantowskich inspiracji Fregego, a tym bardziej na wpływy filozoficzne przez jego współczesnych. Sluga stał na stanowisku, że realizmu wartości prawdy, jego koncepcji obiektywności, należy doszukiwać się właśnie w filozofii Hermanna Lotzego<sup>4</sup>. Stanowiska tego nie popierał Dummett, zarzucając niemieckiemu filozofowi, że nie ma podobieństwa między poglądami Lotzego i Fregego, a co więcej, takie doczytanie może przynieść szkodę i błędna interpretację jego filozofii<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Dummett: *Frege: Philosophy of Language*. Harvard University Press, Cambridge, 1981. XXXV

<sup>2</sup> J. Heis: *Frege, Lotze, and Boole* [w:] *The historical turn in analytic philosophy*, s. 113.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 113.

<sup>4</sup> Ibidem, s.114

<sup>5</sup> Ibidem, s. 114-115

Sluga wskazał na fakt, że przeszkodą interpretacji dla Dummetta, jako tradycyjnego filozofa analitycznego, jest przekonanie, że metoda analityczna jest wystarczającym i jednym możliwym narzędziem do uprawiania filozofii<sup>6</sup>. Dummett był przekonany, że można zrozumieć myśl innego filozofa, pracując na tekście, wyizolowanym z jego kontekstu historycznego<sup>7</sup>. Podejście tradycyjnej filozofii analitycznej Sluga komentuje w ten sposób: „Są głębokie powody, żeby uważać, że prace analitycznych filozofów nie są pomocne w tym punkcie. Od samego swojego początku, tradycja ta była zorientowana na abstrakcyjne, formalne wyjaśnienia języka i znaczenia, a nie zrozumienie szczegółowych procesów historycznych. Sam Frege pojmował swoją pracę jako analizę pozaczasowych, obiektywnych myśli”<sup>8</sup>. Jako winnego takiego podejścia filozofii analitycznej wskazuje Fregego, który pomimo swoich historycznych korzeni, wolał pracować na przedmiocie ahistorycznym (co nie oznacza, że jego filozofia była historyczna, a tylko jej przedmiot).

Znaczenie ma historyczny fakt, że Frege podczas studiów w Jenie odbył kurs filozofii pod patronatem nikogo innego jak właśnie Hermanna Lotzego, którego *Logik* było najbardziej poczytną książką w tamtym okresie. Świadcstwo przyjaciela ze studiów Fregego i reprezentanta szkoły badeńskiej, Brunona Baucha, wskazują na to, że Frege znał tę książkę, a co więcej miała wpłynąć na powstanie logiki kwantyfikatorów Fregego<sup>9</sup>. Istotne również jest, że Lotze w swojej książce, podobnie jak Frege polemizuje z logiką w algebrze Boole’a, a fregeowskie pojęcie funkcji ma swoją genezę w *Logik* Lotzego<sup>10</sup>. Na uwagę zasługują również etyczno-normatywne spojrzenie na naturę prawdy, występujące zarówno jak u Fregego, Lotzego, a także wśród badeńczyków, takich jak Windelband i Rickert, o czym wspominają zarówno Gottfried Gabriel<sup>11</sup>, jak i Tomasz Kubalica<sup>12</sup>.

Fregego zatem można byłoby zaliczyć do neokantyzmu, jeżeli przez termin „neokantyzm” rozumiemy podejmowanie krytyki poznania w odniesieniu do współczesnej nauki, nawiązywanie (niekoniecznie apologetycznie) do myśli Immanuela Kanta. Warto także wspomnieć, że łączy go z kantyzmem fakt, że przyjmuje kantowskie rozróżnienie na sądy

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 116.

<sup>8</sup>Por.: “There are deep reasons why the writings of the analytic tradition are unhelpful at this point. From its very beginning, the tradition has been oriented towards an abstract, formal account of language and meaning, and not towards the comprehending of concrete historical processes. Frege himself considered his task that of the analysis of timeless, objective thoughts. W: H. Sluga: *Gottlob Frege*. Boston 1980: Routledge & Kegan Paul, s. 3. Tłumaczenie własne.

<sup>9</sup> J. Heis: *Frege, Lotze...*, s. 122.

<sup>10</sup> Por. str. 18.

<sup>11</sup> G. Gabriel i T. Polimenow: *Analytical Philosophy and Its Forgetfulness of the Continent*. Gottfried Gabriel in conversation with Todor Polimenov. *Nordic Wittgenstein Review*. Vol. 1, number 1 (2012).

<sup>12</sup> T. Kubalica: *Prymat rozumu praktycznego w logice. Teoria prawdy neokantowskiej szkoły badeńskiej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. s. 177.

analityczne i syntetyczne<sup>13</sup>. Ponadto w *Die Grundlagen der Arithmetik* przyjmuje możliwość syntetycznego a priori w geometrii, odrzucając jednak ich możliwość w arytmetyce<sup>14</sup>. Takie rozumienie neokantyzmu jest oczywiście neokantyzmem w szerokim sensie. W wąskim sensie, którym jest jednoznacznie wyznaczona cezura historyczna, ograniczająca się do poszczególnych szkół neokantowskich, Frege nim nie jest. Problem jednak neokantyzmu w wąskim sensie jest natury semantycznej, termin neokantyzm był używany przez osoby niezwiązane ze szkołami, aby określić pewną tendencję historyczną (Cassirer był zaskoczony tym terminem, gdy Heidegger użył go w swojej książce, ciekawe jest, że Carnap, podobnie jak Heidegger był uczniem badeńczyków i również używa tego określenia) użył tego samego) wskazanie bowiem początku nurtu neokantowskiego, jest wyjątkowo problemowe, a zatem neokantyzm w wąskim sensie jest pojęciem bardziej nieostrym niż w szerokim sensie<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> G. Frege: sens i znaczenie (1892) [w:] G. Frege: *Pisma Semantyczne*. Tłum.: B. Wolniewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa, 2012, s. 60.

<sup>14</sup> Idem: *Die Grundlagen der Arithmetik. Eine logisch mathematische Untersuchung über den Begriff der Zahl*. Verlag von Wilhelm Koenner. Breslau, 1884, s. 99-102.

<sup>15</sup> Pytanie brzmi, czy takie rozróżnienie na neokantyzm w szerokim sensie i w wąskim sensie jest konieczne? Z jednej strony jest problematyczne właśnie z powodów nieostrości, ale z drugiej strony jego brak prowadzi do tego, co jest charakterystyczne u historyków filozofii, mówiących, że cała filozofia jest komentarzem do Platona, ale w tym wypadku całej filozofii po Kancie groziłoby zostanie komentarzem do Kanta, a oczywiście nie jest, o czym świadczą postmodernistyczno-feministyczne filozofie nauki, spisane przez filozofów (a raczej sofistów) jak Sandra Harding, głoszące, że cała dotychczasowa nauka była patriarchalna i jest narzędziem męskiej dominacji (sic!), por. A Grobler: *Metodologia nauk...*, s. 238.